Num: 1.



GAZETA WARSZAWSKA.

WE SRZODĘ DNIA 4. STYCZNIA ROKU 1775.

Z Warſzawy dnia 4. *Stycznia.*

Król Jmść Pan Naſz Miłościwy, po zakończonym ſzczęśliwie polowaniu, w przeſzłą Niedzielę wieczorem z *Kozienic* do tuteyſzey ſwoiey Stolicy w doſkonałym powrócił zdrowiu.

Z Mińska, w Ziemi *Czerſkiey*, w Powiecie *Garwolińſkim* leżącego piſzą, iż pewna niewiaſta imieniem *Barbara*, przy Kości [illegible] tamecznym przykładne y pobożne życie przy czerſtwym zdrowiu prowadząca, w tych dniach umarła, maiąc wieku ſwego lat 115. mieſęcy 3. y dni 7.

Z Międzyrzecza Koreckiego dnia 21. *Grudnia.*

Odebraliśmy wiadomość z *Hoſzczy* Miaſteczka o milę ztąd leżącego, o przypadku, ktory potkał dawniey Piotra



Manasterskiego Mieszczanina tamecznego. Nadzwyczayny ten przypadek, iako z iedney strony wszystkich tu zadziwia, tak z drugiey, świeżym nay-wyższey Opatrzności iest dowodem. Ten odwiozszy do *Warszawy* iednego z *JJ. XX. Piarow*, przy wyieździe z niey przyiął na woz swoy człowieka mianuiącego się bydź niegdy Konfederatem, nie dawno z niewoli *Kazańskiey* wypuszczonym, y spieszącym na Ruś do Krewnych swoich. Hultay ten doieżdzaiąc do *Ryczywoła*, wyperswadował Furmanowi nocować w lesie; y tamże śpiącemu straszne razy w głowę zadawszy, nakoniec garło poderznął, iak nieżywego ze wszystkiego odarł, stosem gałęzi przykrył, konie, woz, y całą chudobę iego zabrał. Człowiek ten całą noc bez pamięci pod stosem gałęzi leżąc, nazaiutrz na odgłos trąbki Pocztarskiey z letargu niby ocucił się y ledwie wydobywszy się z pod gałęzi, ostatnie wywarł siły na zbliżenie się ku drodze, od ktorey na kilka krokow przez owego zboycę był odwleczony. Pocztarze miiaiący, całego krwią zbroczonego postrzegszy, y ledwie iakąś poznakę życia w nim widząc, dali znać o tym do *Ryczywoła*; gdzie iak nayrychley opatrzony został, za szczegulnieyszym zaleceniem Xięcia Jmci Generała Ziem *Podolskich*, ktory pod tenże sam czas z *Puław* do *Warszawy* powracaiąc, na iego wyżywienie y kuracyą hoynie łożył. Lecz że ta kuracya mianowicie w zahaftowaniu poderzniętego garła zle się udała, bo z odięciem mu mowy; Xiąże Jmć Woiewoda *Ruski* kazał go przystawić do *Warszawy*, y tamże doskonałym Felczerom rany otworzyć, y powtornie leczyć ie kazał. Wyleczony zupełnie prezentowany był Nayiaśnieyszemu Panu; od ktorego udarowany hoynie, powrocił do domu swego w zupełnym zdrowiu; wielbiąc wielkie łaski Dobroczyncow swoich, y przekonańszym zostaiąc z tak wspaniałych litości Chrześciańskiey przykładow, o wielkiey dzielności maxym Wiary Swiętey, ktorey światłem nie dawno iest obiaśniony.

Z Zytomierza dnia 25. Grudnia

Szkoły Woiewodztwa tego, Uroczystość Imienin Xiążęcia Jmci Adama *Czartoryskiego* Generała Ziem *Podolskich*, w Kościele Rzeczypospolitey, w

przytomności Prześwietney Kapituły *Kijowskiey* pod bytność Pasterza swego, z wielką obchodziły wspaniałością. Wotywę y *Te DEUM Laudamus* (przy gęstym biciu z harmat) śpiewał Jmć Xiądź *Małachowski* Officyał y Deputat *Kijowski*.

Z WŁOCH.

Z Rzymu dnia 10. Grudnia.

Bliski czas następuiącego *Miłościwego Lata*, przykrość oraz mieszkania *w Conclave*, każe przyspieszać obranie nowegó Papieża. Dwie przeto strony przeciwne, wybrały z posrzodka siebie niektore osoby, dla ułatwienia tego tak wielkiego dzieła. Z strony *Zelantow* obrani są na to Kardynałowie Jan Franciszek *Albani* Dziekan, *Rezzonico Camerlingo*, y *Torreggiani* przeszły Sekretarz Stanu za ś. p. *Klemensa XIII*. Strona zaś Dworow Cudzoziemskich wysadziła na to Kardynałow *de Bernis*, *Migazzi*, y *Orsini*.

Z NIEMIEC.

Z Wiednia dnia 7. Grudnia.

Dnia 4. miesiąca teraźnieyszego przybiegł tu Kuryer z *Parmy*, z doniesieniem że Arcy-Xiężna Ieymość Infanta dnia 28. miesiąca przeszłego szczęśliwie powiła corkę. Z tey okoliczności dnia wczorayszego odprawiła się u Dworu Gala.

Dwór tuteyszy wysłał ztąd od nieiakiego czasu do *Tyrolu* J. Xiędza *Walcher Ex-Iezuitę*, Professora *Mechaniki* w Akademii tuteyszey, dla przemyślenia sposobow zdolnych, zabieżenia częstym powodziom, które ów kray niszczą; tak dalece że w czasie topnieiących lodow na gorach, całe częstokroć wsie zalewaią.

Z Wiednia dnia 10. Grudnia.

Od dawnego iuż czasu zamyśla Dwor, o ustanowieniu w tey Stolicy Akademii nauk. Ten zamysł ma bydź, iak słychać, teraz do skutku przywiedziony; a sławny Astronom Dworu Jmć Xiądz *Hell* niegdyś *Jezuita*, ma to zlecenie, aby przepisał ustawy dla tey Akademii, ktorey Rządcą onże sam ma bydź mianowany. Ten to iest Mąż uczony, ktory swym dowcipem doszedł owego sekretu, ktorym się szczegulniey szczyciła *Anglia*, iakim sposobem można nadać stal mocą magnesową, dzielnieyszą ieszcze nad moc przyrodzoną.

Z Węgier donoszą nam, że wilcy w Krolestwie onym wielkie czynią szkody.

Rozchodzi ſię tu pogłoſka że kray na *Wołoſzczyznie* od Woyſk naſzych zagarniony, uſtąpiony ieſt od ſameyże *Porty* Domowi *Auſtryackiemu* mocą traktatu dnia 6. Czerwca R. 1771. między *Portą* y naſzym Dworem w pięciu Artykułach zawartego.

Z ANGLII.

Z Londynu dnia 1. Grudnia.

Wyſzło tu Piſmo, tyczące ſię rozruchow zachodzących między Koroną naſzą, i naſzemi Oſadami w *Ameryce*, które dla wyboru gruntownych myśli, ma powſzechną tu zaletę; a to ieſt naſtępuiące:

„ W każdym naradzaniu ſię „ o rzeczy iakiey, trzeba „ roztrząſać, czyli ten zamyſł „ o którego do ſkutku przy„ wiedzenie idzie, ieſt *łacny* „ *i do wykonania beſpieczny?* „ *niezbyt przykry? potrzebny?* „ *pożyteczny? honor czyniący?* „ *i ſprawiedliwy?* Gdyby tedy „ w ów czas, gdy zamyślano „ uſtanawiać podatki na *Ame*„ *rykę*, ten zamyſł rozważa„ ny był, tak iako być powi„ nien przez wſzyſtkie po„ mienione uwagi, pewnieby „ nigdy do takowych uſtaw „ nie było przyſzło.

„ I. Zamiaſt albowiem *ła*„ *cności*, dałaby ſię poznać „ wielka *trudność* w zamyślo„ nym wkładaniu podatków „ przez *Rząd zewnętrzny* na „ tych obywatelów, którzy „ przywykli nieinaczey płacić „ podatki, tylko z Uſtawy „ *Rządu* ſwego *wewnętrzne*„ *go*.

„ II. Nietylko by ſię nie„ pokazało żadne *beſpieczeń*„ *ſtwo* w przywodzeniu tako„ wego zamyſłu do ſkutku, „ ale owſzem wrazby uderzy„ ło woczywiawne *niebeſpieczeń*„ *ſtwo* narażenia Narodu na„ ſzego, na poſtradanie przy„ chylney życzliwości owey, „ którą Obywatele *Amerykań*„ *scy* oświadczali mu ſtate„ cznie we wſzyſtkich nay„ cięższych razach; iuż to „ poſiłkuiąc *Anglią* w każdey „ zachodzącey Woynie; iuż „ to ręko-dziełom *Angielſkim* „ pozwalaiąc w handlach ſwo„ ich pierwſzeńſtwa; iuż cier„ pliwie znoſząc *Angielſkie* w „ handlu ſwoim *Monopolium*. „ Przydaymyż ieſzcze do te„ go owe *niebeſpieczeńſtwo* „ drugie, zachodzące z tey „ miary, że Mocarſtwa obce, „ zamieſzków z tey uſtawy „ wznieconych, łacno na „ ſwóy pożytek, a na naſzą „ ſzkodę użyć mogą, a podo„ bno iuż i kuszą ſię o to.

Reſzta w Supplemencie.

Num: 1.

SUPLEMENT

DO GAZETY WARSZAWSKIEY

WE SRZODĘ DNIA 4. STYCZNIA ROKU 1775.

Z Carogrodu dnia 3. Liſtopada. *Sułtan* Wielki, *Oſmana* Baſzę *de Stanchio* niegdy Pełnomocnika ſwego na Ziezdzie w *Toczanach*, do wſzyſtkich iego dawnych Urzędów przywrócił; a nad wſzelkie iego mniemanie, mianował go nawet Gubernatorem *Gedda* na morzu *czerwonym*. Poseł z tąd wyznaczony do *Petersburga* czyni wſzelkie przygotowania do przyſzłey podroży: poczet Dworu iego złożony być ma z 1,300. ludzi. Spodziewamy ſię że i Xiąże *Repnin* mianowany Poſłem extraordynaryinym *Roſſyiſkim* do naſzego Dworu, nie zmnieyſzym także przybędzie tu pocztem.

Z Parmy dnia 28. Liſtopada. Dnia dziſieyſzego o godzinie 6. z rana Arcy Xiężna JeyMć powiła ſzczęśliwie corkę, ktorey na Chrzcie dane Imie *Maria, Antonina, Jozefa*. Ceſarz JMć z Krolową Jeymcią *Sardyńſką* byli Chrzeſnemi tey Xiężniczce Rodzicami.

Z Genui dnia 26. Liſtopada. Piſzą tu z *Hiſzpanii* że Margrabia *de Lano* ma ſobie wyznaczoną od Dworu penſyą 1000. Czerw: Złot: poty, poki nie będzie wynieſiony na iaką przyſtoyną godność. Przydaią też że Margrabia *Fogliani* wywyżſzony ieſt do doſtoyności *Grandow Hiſzpańſkich* weſpoł z potomkami swemi.

Liſty z *Portugalii* dawnieyſzą nowinę potwierdzaią, że w okoliczności zbyt ſłabego zdrowia Krola Jmci *Portugalſkiego*, Krolowa Jeymość rządy przeięła na ſiebie; lubo wedle prawa, Rząd ten ſpadaćby powinien na Xiężnę *Brazyliiſką* Corkę Krolewſką.

Z Włoch dnia 6. Grudnia. Tego wieku, którego ſame nawet naypewnieyſze Wiary S. Obiawienia pod wątpliwość podciągaią małowierni; lekkowierność tym cżaſem rozmaite odważa ſię ieſzcze rozſiewać proroſtwa; a że ich ieſt nadar wiele, może też ktore treſunkiem do prawdy oślep trafić. Gdy tu poczęto Kardynała *Viſconti* Papieżem obiecować; tym czaſem Panienka iedna za ſwe dawnieyſze ieſzcze proroſtwa od nieiakiego iuż czaſu w więzieniu oſadzona, z głębokości więzienia ſwego odezwała ſię: *Ktoś mnie rozumiał być winną: a* Viſconti, *około połowy Grudnia, od wſzyſtkiego mnie rozgrzeſzy.*

Reſzta Piſma w ſprawie Oſad Amerykańſkich.

„ III. Wprowadzanie tey nowości, nieby w sobie „ niepokazało *miłego;* owſzem przeciwnie, dałoby w ſo- „ bie uczuć *przykrość* iak tylko może być naywiękſzą: „ iuż to w przewidzianym uporze, który koniecznie po- „ winien był wynikać z przyrodzonego Narodowi ludzkie- „ mu przywiązania do dawnych zwyczaiów i ſtarożytney „ Rządów formy; iuż to w podeyrzeniu i trwodze, od „ podobnych nowości nigdy prawie nieoddzielnych; iuż „ w chytrym knowaniu nieprzyiaznych Rządowi ludzi, „ którzy żadney niezaſypiaią okoliczności zdolney, do „ ſprawienia Zwierzchności i Rządowi iak naykłopotli- „ wſzych trudności.

„ IV. Maiac wzgląd, tak na pośpiech, iako też i na „ hoyność owe, z którą *Amerykanie* wkładaiąc *ſami na ſiebie* „ podatki w zdarzonych dla Korony *Angielſkiey* potrzebach „ pieniężnych, wſzelkich iey dodawali poſiłkow; pomie- „ niona Parlamentu uſtawa, pokazałaby ſię nietylko *nie-* „ *potrzebna*, ale też *prożną* cale.

„ V. Zamyſł ten zamiaſt *pożytku* mniemanego, pełen „ ieſt rzeczywiſtey *ſzkody* a to dla niezmiernych wydat- „ kow, ktore łożyć trzebaby na wielką liczbę rożnego i ro- „ dzaiu rożnych imion Dozorcow, do wybierania podatkow „ w kraiu tak obſzernym; (*) tudzież na utrzymywanie

---

(*) *STANISŁAW I. Krol* Polſki *Xiąże* Lotaryńſki, *gdy rządy* Lotaryngii *obeymował, ieden z tych, ktorzy z ta-*

„ Woyſka y Floty dla ubeſpieczenia ſobie łacnego tych po-
„ datkow przez te obce a tym ſamym nie miłe *Amerykanom*
„ oſoby wybierania. Rozgniewawſzy też takowym po-
„ ſtępkiem Obywatelow tamecznych, ſprawiedliwie lękać
„ ſię należy, abyśmy nie utracili handlu z niemi dotąd mia-
„ nego, więcey nam pożytkow przynoſzącego nad wſzelkie
„ iakie tylko mogą być na nich włożone podatki.

„ VI. Należało też poznać, że nie dotrzymanie wiary
„ *Amerykanom* przez znieſienie przywileiow nadanych im
„ uroczyście od dawnych Krolow, tak dla nich, iako y dla
„ ich potomkow wſzyſtkich, zamiaſt ſprawienia *honoru*, oſta-
„ tnią ściąga *nieſławę i hańbę.*

---

kich nowych okoliczności i odmian, korzyſtać zawſze, pod pozorem dobra poſpolitego ſzukaią; podał Krolowi na pięknym papierze, z ſzerokiemi brzegami, cudnym charakterem i ſtylem piſaną plantę rozporządzenia Dworu Krolewſkiego. W tey liczny regeſtr znaydował ſię oſob, do rządu, dozoru, przeglądania, zapiſywania, donoſzenia, odbierania, liczenia, należących; a każda z nich, w pozorne i rozmaite tytuły i urzędy iak naymodniey była ubrana: na końcu też, znaydowała ſię dla każdego mała penſyika od tyſiąca aż do trzydzieſtu tyſięcy liwrow. Zrozumiał Krol rzecz całą: ale niechcąc ieſzcze ſwego zdania przy początku zaraz panowania wyiawiać, przyzwał ſwego Hrabiego Meschek, *rodem* Kurlandczyka (*wierny to był aż do śmierci ſwoiey, Dworu Krolewſkiego Rządca; ktory nim ſię Krolowi* Lotaryngia *doſtała, nimaiąc w ſkarbie ſwego Pana wſławnych owych zanieſzkach nad ſto tyſięcy Liwrow rocznego intraty, Dwor Krolewſki, z podziwieniem wſzyſtkich, przyſtoynie utrzymywać umiał*) *ażeby o tey plancie to śmiało mowił, co ſzczyrze zrozumiał. Wielki ten mąż, przeczytawſzy podaną ſobie plantę, rzekł: „ Widzę tu wielkie ſtado*
„ wrobłow, na cudzą pſzenicę. Ta zwierzyna, i ziarno w
„ polach poziada; i do kuchni naſzey nie zdaſię. Lepiey te
„ nieużyteczne ptaki na naſze pola nie puſzczać, aniżeli potym ie
„ ſtrzelać; na ktore (po goſpodarſku mowiąc) i prochu ſzkoda. „

„ VII. Wynika ztąd, że takowego postępku, nie tylko „ nikt *chwalić* nie będzie, ale też wszyscy ile tylko ich iest „ na świecie cnotliwych y rozumnych ludzi, *ganić* go y „ *wyszydzać* będą musieli.

„ VIII. Skoro Obywatele pełniąc wiernie obowiązki „ swoie, y rozszerzaiąc swym przemysłem y staraniem tak „ Państwo iako i handle iego, otrzymali od swych Krolow, „ nie iuż *łaskawe tylko pozwolenia* ale y *istotne przywileie y* „ *prawa*; nie wiem iakby tu pogodzić można odwoływa- „ nie takowych przywileiow *z uczciwoscią?* a pozbawianie „ Obywatelow istotnych praw ich, *z sprawiedliwością*.

„ Nakoniec, gdyby się udało przymusić do tego *Ame-* „ *rykanow*, trzebaby dla utrzymywania ich w stateczney „ podległości, trzymać Woyska licznieysze y mocnieysze, „ niżli przemożność nasza pozwala nam ie utrzymować „ *w Ameryce*; ile gdy *Amerykanie* są tak (iako dobrze wiemy) „ liczni, iednomyślni, odważni, do swych wolności przy- „ wiązani.

„ Z tych więc wszystkich uwag pokazuie się, że zamysł „ układania przez ustawę Parlamentową na osady *Ameryk-* „ *kańskie* podatkow, iest nietylko *trudny, niebespieczny, przy-* „ *kry, niepotrzebny, szkodliwy, haniebny, niesprawiedliwy*, „ ale też, ze swey natury w przywiedzieniu do skutku *nie-* „ *podobny*. „

DONIESIENIE z WARSZAWY DNIA 4. STYCZNIA

Chłopiec imieniem Jan Wit Modest, umieiący czytać pisać i ięzyk Niemiecki, po lokaysku ubrany w liberyi ciemno-szarey z obszlagami ponsowemi guzikami białemi, wzrostu niskiego włosow rudych, twarzy pociągłey białokurowaty, maiący lat 21. rodem z Krakowa, okradłszy Pana uciekł temi dniami; wziął on tak z srebrnych sprzętow iakoteż i z fantów płaszcz szary barwiany podszyty kudzbaią białą, bekieszkę sukna zielonego podszytą barankami kasztanowatemi z obszlagami siwych barankow. Ktoby o nim dał wiadomość do Jmci Pana Prezydenta Miasta Starey Warszawy, będzie miał znaczną nadgrodę.